

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnośnikiem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnośnikiem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.

Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 22 listopada 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Skład rządu Skrzyńskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację nowego rządu, którego skład jest następujący:

Premjer i minister spraw zagranicznych Skrzyński.
Minister Skarbu — Jerzy Zdziechowski (ZLN.)
Minister Spraw Wewnętrznych — Raczkiewicz (fachowiec.)
Minister Przemysłu i Handlu — Stanisław Osteki (PSL)
Minister Spraw Wojskowych — generał Majewski,
Minister Oświaty — Stanisław Grabowski (ZLN.)

Minister Reform Rolnych — Józef Radwan (PSL)

Minister Rolnictwa — Kiernik (PSL)

Minister Pracy i Opieki Społecznej — Bronisław Ziemięcki (PPS)

Minister Sprawiedliwości — Wł. Plechocki (Ch. Dem.)

Minister Robót Publicznych — Moraczewski (PPS)

Minister Kolei — Chądzyński (NPR)

Jak widzimy, rząd p. Skrzyńskiego został nareszcie utworzony.

Czy rząd w tym składzie utrzyma się na dłuższy czas, przyszłość okaże

Stefan Zeromski umarł.

W sobotę, dnia 20-go bm. o godz. 11.10 przed południem umarł nagle na udar serca znany powieściopisarz polski, śp. Stefan Zeromski, autor „Popiołów”, „Ludzi bezdomnych” i wielu innych dzieł, chciwie czytanych i przetłumaczonych na różne języki.

Imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyraził

rodzinie kondolencję Szef Kancelarii Cywilnej Lenc. Zwłoki zostały zabalsamowane.

Zgon wybitnego przedstawiciela literatury polskiej wywołał w całej Polsce wielkie wrażenie. Rodzina zmarłego otrzymuje zewsząd kondolencje, do których i my się przyłączamy.

Nieszczęście lotnicze w Poznaniu.

Na lotnisku 3-go pułku lotniczego w Ławicy wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas startowania samolot „Potez 15” dostał się na wysokości 150—200 metrów w korkociąg i spadł. Obaj lotnicy, porucznik 3 pułku lotniczego pilot Czesław Przewoski z Wej-

herowa i obserwator Tadeusz Strehl z Poznania zostali zabici. Byli to dwaj dzielni lotnicy. Porucznik Strehl znany był ze swej gorliwej pracy propagandowej na rzecz L. O. P. P.

Napady na redaktorów.

Naczelny redaktor „Warszawianki” poseł Stroński, który ostatnio umieścił kilka artykułów, krytykujących wystąpienie Piłsudskiego i manifestacje wojskowe w Sulejówku, został w nocy napadnięty na ul. Chmielnej przez 3 oficerów i czynnie znieważony. Zawiadomiona o zajściu policja wysłała patrol.

W Wilnie wydarzył się napad oficerów legionowych na redakcję „Dziennika Wileńskiego”. Po północy w redakcji pojawiło się 2 oficerów i pułku Legionów, domagając się od redaktora Obstę podania nazwiska autora artykułu, który omawiał rolę Piłsud-

skiego w obecnym przesileniu. Redaktor odmówił, wówczas oficerowie rzucili się na redaktora i wywiązała się bójka. Redaktor Obstę udał się do dowódcy garnizonu wileńskiego generała Pożarskiego z żądaniem interwencji.

W tym czasie przybyło 20 oficerów legionowych, w tem 2 pułkowników, drugie tyle czekało na ulicy od wejścia do budynku. Oficerowie żądali zadośćuczynienia za wystąpienie Obstę przeciwko akademii na cześć Piłsudskiego. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi obecnie komendant garnizonu wileńskiego.

Sprawy polskie.

Z Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Senacka Komisja Skarbowo-Budżetowa pod przewodnictwem senatora Adelmanna wysłuchała referatu sen. Szarskiego (Ch. N.) do sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa o czynnościach dokonanych w r. 1924 w zakresie Ministerstwa Skarbu W Dyskusji sen. Adelmanna podniósł sprawę złej administracji urzędów celnych w szczególności potrzebę zniesienia dyrekcji, przydzielenia wszystkich czynności dyrekcji cel urzędów skarbowym, włączenie straży celnej do straży skarbowej, sprawę kontroli technicznej, wreszcie sprawę kwalifikacji urzędników, stojących na czele inspektoratów skarbowych.

Senator Nowodworski (Ch. Dem.) zajął się sprawą remuneracji dla urzędników skarbowych, referował następnie sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa o niektórych czynnościach, dokonanych w zakresie działania PKC. i zwrócił przytem uwagę na sprawę uposażeń urzędników PKC., remuneracji budowy i kupna domów, wreszcie odnajmu mieszkań w tych domach i pobierania za te mieszkania zbyt niskich czynszów.

„Dan. Zeitung” o złotym.

Z okazji nowego spadku złotego „Danziger Ztg.” pisze, że w interesie ludności gdańskiej leży podtrzymanie kursu złotego, a nie zwalczanie go. Dowodem

tego jest, że w dzień, kiedy złoty po raz pierwszy uległ ostrej zniżce, Bank Gdański zakupił na giełdzie większą ilość złotych. Z drugiej strony ogromne dochody z cel, które są szacowane w złotych i w tej formie wpływają do Gdańskiej Kasy Rządowej zmniejszyły się razem ze spadkiem złotego. Również i kupcy gdańscy nie mogliby wraz ze spadkiem złotego wysłać do Polski swych towarów, a dodać należy, że gospodarze sfery Gdańska mają poważne należytości w złotych w Polsce, które to sumy zależnie od spadku złotego skurczyłyby się. Są to wystarczające dowody, pisze dziennik, że dobry kurs złotego leży w interesie ludności gdańskiej.

Sprawy polityczne.

Banda fałszerzy banknotów w Bułgarii.

Policja sofijska wpadła na trop bandy fałszerzy banknotów, której członkami byli Austriacy, Węgrzy, Bułgarzy i Rosjanie. Urządzili oni swój warsztat na przedmieściu miasta. Policja zdołała zaarrestować dotychczas 17 członków tej bandy. Jednego z nich aresztowano na dworcu w chwili nadejścia pociągu wiedeńskiego. W bagażu, natychmiast skonfiskowanym znaleziono znakomitej konstrukcji techniczne narzędzia, służące do fabrykowania fałszywych banknotów. Banda

zajmowała się sporządzaniem banknotów, opiewających na 5 tys. lei. Znaleziono już fałszykatów na sumę 37 milj. lei. Banknoty fałszywe były sporządzone tak po mistrzowsku, że różniły się tylko tajnym znakiem, umieszczonym na banknotach prawdziwych. Słychać, że fałszykaty nie były jeszcze puszczane w obieg.

Z przemowy Stegerwalda.

Przywódcą centrum poseł Stegerwald wygłosił na kongresie centrum w Cassel przemówienie o polityce Stressemana. Powodzenie swe Stresseman zawdzięcza nie swej osobie i nie polityce a tylko temu, że w Locarno nie miał do czynienia z takimi ludźmi jak Clemenceau i Poincaré. Stegerwald wypowiedział się za przyjęciem traktatu w Locarno, dowodząc, że jeżeli Niemcy traktatu nie przyjmą, pakt bezpieczeństwa zostanie bez nich zawarty, Traktaty locarneńskie powinny być bezwzględnie przyjęte choćby nawet kosztem rozwiązania „Reichstagu”.

Wybory do Chojnickiego Sejmiku Powiatowego.

Obszar powiatu chojnickiego podzielony jest na 9 okręgów wyborczych.

Okręg I. Lichnowy.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę, dnia 22. listopada 1925 r. o godz. 13 tej do 19 tej po południu. Mieszkańcy następujących miejscowości głosować będą w tej miejscowości, względnie gminie, w której zamieszkują, a więc mieszkańcy gminy Ogorzeliny w szkole w Ogorzelinach, obszaru dworskiego Zamarte w szkole w Zamartem, obszaru dworskiego Szenfeld w szkole w Szenfeldzie, gminy Ostrowite w szkole w Ostrowitem.

Mieszkańcy zaś poniżej wymienionych miejscowości względnie gmin głosują w sąsiedniej miejscowości, jak następuje: mieszkańcy gminy Nowydwór w szkole w Ogorzelinach, obszaru dworskiego Coidanki w szkole w Ogorzelinach, gminy Blumfeld w szkole w Zamartem, gminy Nowawieś w szkole w Zamartem, gminy Jerzmlonki w szkole w Zamartem, Deręgowice w szkole w Zamartem, obszaru dworskiego Blumfeld w szkole w Zamartem, obszaru dworskiego Kamionka w szkole w Zamartem, gminy Angowice w szkole w Szenfeldzie, gminy Moszczenica w szkole w Szenfeldzie, gminy Ciechocin w szkole w Ostrowitem, gminy Lichnowy w szkole w Ostrowitem, gminy Sławęcin w szkole w Ostrowitem.

Okręg II Nowacerkiew.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę, dnia 22 listopada 1925 r. o godz. 12-tej do 19 tej po południu. Mieszkańcy następujących miejscowości głosować będą w tej miejscowości względnie gminie, w której zamieszkują, a więc mieszkańcy gminy Męcikał w szkole w Męcikale, gminy Chojniczki w szkole w Chojniczkach, obszaru dworskiego Zbeniny w domu przelozonego obszaru dworskiego w Zbeninach, gminy Silno w szkole w Silnie, Nowacerkiew w szkole w Nowejcerkwi.

Mieszkańcy zaś poniżej wymienionych miejscowości względnie gmin głosują w sąsiedniej miejscowości, jak następuje: mieszkańcy gminy Charzykowo w szkole w Chojniczkach, obszaru dworskiego Jarcewo w Chojniczkach, obszaru dworskiego Bachorze w domu przelozonego obszaru dworskiego w Zbeninach, gminy Krojanty w domu przelozonego obszaru dworskiego w Zbeninach, obszaru dworskiego Powalki w domu przelozonego obszaru dworskiego w Zbeninach, gminy Kłodawa w domu przelozonego obszaru dworskiego w Zbeninach, gminy Gockowice w szkole w Silnie, gminy Granowo w szkole w Silnie, obszaru dworskiego Objezierze w szkole w Silnie, obszaru dworskiego Raclawki w szkole w Silnie, gminy Sternowo w szkole w Nowejcerkwi, obszaru dworskiego Pawłowo w szkole w Nowejcerkwi, obszaru dworskiego Si. Nowacerkiew w szkole w Nowejcerkwi, obszaru dworskiego Jeziorki w szkole w Nowejcerkwi.

Okręg III Bytel.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę dnia 22 listopada 1925 r. od godz. 13 tej do 19 tej po południu. Mieszkańcy następujących miejscowości głosować będą w tej miejscowości względnie gminie, w której zamieszkuje a więc: mieszkańcy gminy Malachyn w szkole w Malachynie, gminy Zapendowo w szkole w Zapendowie, gminy Rytel w szkole w Rytle, gminy Klonia w szkole w Kloni, gminy Legbąd w szkole w Legbądzie, gminy Kurcze w szkole w Kurczu, gminy Łosiny w szkole w Łosinach.

Mieszkańcy zaś poniżej wymienionych miejscowości względnie gmin głosują w sąsiedniej miejscowości jak następuje: mieszkańcy obszaru dworskiego Rytel w szkole w Rytle, obszaru dworskiego Uboga w szkole w Rytle, gminy Gieldon w szkole w Kloni, obszaru dworskiego Cis w szkole w Krzyżu, obszaru dworskiego Niezurawa w szkole w Krzyżu, gminy Bielawy w szkole w Kwiekach, obszaru dworskiego Lutom w szkole w Zapendowie, obszaru dworskiego Zukowo w szkole w Zapendowie.

Okręg IV Łęg.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę dnia 22 listopada 1925 r. od godz. 12 do 19 po poł. Mieszkańcy następujących miejscowości głosować będą w tej miejscowości względnie gminie, w której zamieszkuje, a więc: mieszkańcy gminy Łęg w szkole w Łęgu przy dworcu, gminy Gotelpie w szkole w Gotelpiu, gminy Łubnia w szkole w Łubni, gminy Będźmierowice w szkole w Będźmierowicach.

Mieszkańcy zaś poniżej wymienionych miejscowości głosują w sąsiedniej miejscowości, jak następuje: mieszkańcy obszaru dworskiego Stare Prusy w szkole w Łęgu przy dworcu, gminy Stara-Juńca w szkole w Gotelpiu, gminy Mokre w szkole w Łubni, gminy Klaskawa w szkole w Będźmierowicach, obszaru dworskiego Twaroznica w szkole w Ostrowitem.

Okręg V Wiele.

W tym okręgu głosowanie nie odbędzie się.

Okręg VI Brusy.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę dnia 22 listopada 1925 r. o godz. 13 do godziny 19 po poł. Mieszkańcy następujących miejscowości głosować będą w tej miejscowości względnie gminie, w której zamieszkuje, a więc: mieszkańcy gminy Brusy w szkole w Brusach, gminy Czarniż w szkole w Czarniżu, gminy Huta w szkole w Hucie, gminy Kosobudy w szkole w Kosobudach, gminy Osowo w szkole w Osowie.

Okręg VII Leśno.

W tym okręgu głosowanie nie odbędzie się.

Okręg VIII Borzyszkowy.

W tym okręgu głosowanie nie odbędzie się.

Okręg IX Konarzyny.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę, dnia 22 listopada 1925 r. o godz. 13 tej do godz. 19-tej. Mieszkańcy następujących miejscowości głosować będą w tej miejscowości wzgl. gminie, w której zamieszkuje, a więc: mieszkańcy gminy Konarzyny w szkole w Konarzynie, gminy Zielona-Chocina w szkole w Zielonej Chocinie, gminy Borowy Młyn w szkole w Borowym Młynie, gminy Mielno w szkole w Mielnie, gminy Rolbik w szkole w Rolbiku.

Mieszkańcy zaś poniżej wymienionych miejscowości względnie gmin, głosują w sąsiedniej miejscowości, jak następuje: mieszkańcy obszaru dworskiego Zychce w szkole w Konarzynie, obszaru dworskiego Konarzynki w szkole w Konarzynie, gminy Konarzynki w szkole w Konarzynie, obszaru Ciecholewy w szkole w Konarzynie, obszaru Hohenkamp w

szkole w Konarzynie, obszaru Chociński Młyn w szkole w Konarzynie, gminy Kietpin w szkole w Zielonej Chocinie, gminy Osusznicza w szkole w Borowym Młynie, gminy Zapceń w szkole w Mielnie, obszaru dworskiego Kiedrowice w szkole w Mielnie, obszaru dworskiego Laska w szkole w Rolbiku.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 21 listopada 1925 r.

Dziś: Ofiarowanie NMP.
21. 11. 25. Słońca wschód 7.34 zachód 3.58
Księżycy wschód 12.33 zachód 9.16
Jutro: Cecylii p. m.
22. 11. 25. Słońca wschód 7.36 zachód 3.56
Księżycy wschód 1.9 zachód 10.35
Po jutrze: Klemensa pap. m.
23. 11. 25. Słońca wschód 7.37 zachód 3.55
Księżycy wschód 1.38 zachód 11.54

— **W ostatniej chwili przypominamy Sz. Publiczności o konkursie teatralnym**, który odbędzie się dziś, w sobotę o godz. 8 mej wiecz. w sali hotelu Engla. Koncert artystyczny wykona orkiestra marynarki wojennej ze Świecia. Do konkursu staną koła Związku Handlowców z Chojnic, Czerska i Tucholl. Odegrane zostaną jednoaktówki: „Nieodparty argument” (Chojnice), „Pacjent z prowincji” (Czersk) i „O. S. S. czyli Wyprawa wojenna” (Tuchola). Po programie oficjalnym odbędą się tańce.

Zarządy wyżej wymienionych kół proszą Szan. Publiczność o liczne przybycie na ten jedyny w swoim rodzaju konkurs teatralny.

— **Z Tow. Polek w Chojnicach.** Na ostatnim zebraniu Tow. Polek p. Kosznikówna przedłożyła rachunki z zabawy urzędowej staraniem Tow. Polek i zapytała się formalnie, czy członkinie zgadzają się na podzielenie czystego zysku z zabawy: na rzecz Czerwonego Krzyża i na biednych miasta, na co się członkinie jednogłośnie zgodziły.

Następnie p. prof. Sicińska wygłosiła treściwy i bardzo obszerny wykład, przeplatany wierszami i ujęty w ramy poezji. Dalszy ciąg wykładu przybiecała prelegentka dokończyć na następnym zebraniu 3 grudnia.

Przewodnicząca p. szamb. Sikorska oznajmiła, że stara się o akademickie wykształconą instruktorkę kroju i szycia, która będzie uczyć za darmo, nie może jednak zacząć kursu w tym roku, bo jest zajęta w Tucholi i przybędzie dopiero w lutym r.p. Kurs Instruktorowski także się zacznie dopiero w przyszłym roku.

Na zakończenie przewodnicząca powiedziała: Nietylko na szerokim świecie w Warszawie, Krakowie, ale także na partykularzu prowincjonalnym w powiecie chojnickim męczą się głowy i gnębią myśli biedni ludzie nad krzyżowymi zagadkami! Mówiono mi, że to najlepsza rozrywka dla ludzi chorujących na „grab-szczynę”, a którzy ciągle powtarzają „Mój ty Grabski nawet w grobie, śnić będą o Tobie”.

Czy tych energii użytych do rozwiązywania zadań krzyżowych nie można by lepiej użyć? Czy może nie wymyśliłby ktoś takiej zagadki krzyżowej, której rozwiązanie podawałoby sposób na obudzenie życia w naszych towarzystwach społecznych — a przecież my, „dla żywych trumien nie mamy” i wraz z naszym niemcem „trzeba nam po życie sięgać nowe”. Nie tracmy czasu nad zagadkami krzyżowymi — bo jeżeli w sercach naszych nie ma czynnej i gorącej miłości ojczyzny — to my się sami ukrzyżujemy! A. S.

— **Mnożna na grudzień.** Główny urząd statystyczny uchwalił, że mnożna na miesiąc grudzień powinna być obniżona z 44 na 43 groszy.

Na miesiąc grudzień

zapisać można „Dziennik Pomorski” u listowych a także na pocztę w czasie od 15-go do 25-go bież. mies.

Szan. Czytelników naszych prosimy o **odnowienie przedpłaty na grudzień i zachęcenie krewnych, sąsiadów, znajomych i przyjaciół, by i oni zapisali na grudzień** — —

„Dziennik Pomorski”.

— **Grono Literackie** uczniów gimnazjum państwowego w Chojnicach. Niniejszem zwraca się do Szanownego Obywatelstwa z gorącą prośbą o zwrot wypożyczonych w swoim czasie książek z biblioteki tegoż grona, a oznaczonych pieczęcią i numerem inwentarza. Wobec tego, że Grono Literackie, nieczynne przez blisko trzy lata, obecnie wznowiło swą działalność i przystąpiło do kompletowania swego inwentarza, sprawa zwrotu nie cierpi zwłoki. Mamy nadzieję, że Szanowne Obywatelstwo w zrozumieniu przedsięwziętych kroków uczyni zadość prośbie i prześle książki do gimnazjum pod adresem niżej podpisanego.

Za Grono Literackie:
Franciszek Mondzielewski
patron Grona.

— **Przytrzymanie.** Władze bezpieczeństwa przytrzymały jedną osobę za nielegalne przekroczenie granicy.

— **Targ tygodniowy z dnia 21 listopada.** Zadzano następujące ceny: masło 2.30—2.80 zł funt, jajka 2.70—2.90 zł. mendel, wleprzowina 1—1.20 zł, skopowina i cielęcina 70 gr. za funt, wołowina 70—80 gr., mięso siekane 1.20 zł, świeża słonina —1.60 zł., wędzona słonina 1.90 zł, łój 120 zł, żywe gęsi 7—8 zł. za sztukę, kury 2.50—3.00 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobianka —1.00 zł., mięsna 1.40 zł., płatki 40-70 gr funt, mareny 80 gr, okonie 60—80 gr, szczupaki 110 gr, miętusy 1 zł., liny 1.20 zł. węgorki 1.80 zł, indyki 8—10 zł. za sztukę, kaczki 2.80-3.50 zł. za szt., kartofle 3.00—0.00 zł ctr, drzewo 9—12 zł. furka, porzeczka 35—48 zł. za parę, żyto 8.50—9.00, owies 10—.

Kronika prowincjonalna.

Lubnia. (Nieszczęśliwy wypadek.) Tutejszy gospodarz p. Miszewski udał się w ostatnich dniach na polowanie. Gdy p. M. przybył do przyległego własnego lasu, natrafił nieszczęśliwie na pień starej sosny i upadł na ziemię, przyczem fuja dała ognia, ugodziwszy p. M. strzałem śrutowym w lewą rękę wyżej łokcia. Ręka została poszarpana. Wśród ciężkich boleści odstawiono p. M. do szpitala w Chojnicach. Ręka została amputowana.

P. Miszewski jest starym obywatelem naszej wioski oraz doskonałym strzelcem. Zatem nieszczęście, które p. M. spotkało, jest pożałowania godne.

— **Puck.** Towarzystwo upiększenia miasta Pucka, na którego czele stoi p. burmistrz Kamski, rozpoczęło prace nad przeprowadzeniem szeregu zmian w tutejszym parku położonym nad morzem. Wycięto szereg drzew, a w miejsce ich założone zostaną klomby

O! do czego to prowadził chęć błyszczenia i rządzenia?

Biedny nasz Prezydent! Nie chciał on „dziadkowi” wskazać miejsca, które murarz pozostawił w ścianie, i dlatego „dziadek” nabił go w butelkę!

Niestety! Bo tym sposobem majestat Rzeczypospolitej został narażony na szwank!

„Dziadek” dufny jest w swoją moc i potęgę! Stoją też za nim liczni wyżsi wojskowi, którzy kłaniają mu się jak ongi poganie bożkowi!

A nasi wybrańcy narodu kręcą się w Sejmie jak muchy w smole!

I nie wiedzą, co z tym fantem zrobić!

Mądrale mądrali prowadzą konszachty, a kapuściane głowy albo śpią albo też kiwają palcem w bucie!

No, na zdrowie!

W przyszłości będziemy musieli poprostu przez sito przepuścić tych, którym powierzymy nasze sprawy w Sejmie!

Wicek i Wojtek nie dostaną się już wleceń do rządów! Nikt ich popierać nie chce!

A Maciek, no, niby ten Rataj, nie mógł jakoś skleić rządu, i będzie nadal dzwonił i nawoływał do porządku tych, którzy znają się więcej na trąbkach samochodowych, pulpach i spluwaczkach, niż na polityce!

Skaranie boskie z takim ciałem ustawodawczym! Państwo i naród — to furda! Główna rzecz dżety, gezeffiki, protekcje, no, i rozrywki! A jakże!

Wiciec przecież, że Pan Prezydent chciał pomówić z niektórymi przywódcami klubów sejmowych, lecz nigdzie ich w Warszawie odnaleźć nie było można!

Rozpuszczono za nimi istne listy gończe!

Szukano po wszystkich teatrach, restauracjach, cukierniach, kintopach, kabaretach, nawet w wielu mieszkaniach! Wszystko nic! Przepadli jak przepadło zaufanie do nich!

Gawędy Ojca Bibuły z Chojnic.

Dobry wieczór! Cześć! Witajcie mi, przyjaciele! Panie stołowy, przynieś nam pan trzy groki! Musimy dziś sobie gołać groka! Na tesmutki! No, i cóż powiecie, przyjaciele, na ten obecny galimatjasz w Warszawie?

Co mówisz, Zamroczyński? Stosunki meksykańskie?

E, to nie, tak daleko jeszcze z nami nie jest!

Lecz gdyby Szekspir dziś żył, to napewno po wiedziałby w odniesieniu do naszych stosunków:

Na świecie dzieją się rzeczy, o jakich się nie śniło nawet przedsiębiorcom kintopowym!

Ach, ten Sejm, ten Sejm!

Kłóca się i targują ci nasi wybrańcy narodu, jak o dojną krowę!

Co mówisz, Filutowski? Polska jest dla nich dojną krową?

No, tak, to prawda, ale naród takich posłów nie chce! Naród ma już dosyć takiego Sejmu, który ciągle się kłóci i sprawy partyjne stawia ponad sprawy państwowe i dobro ogółu!

Ze Grabski pójść musiał, to było jasnym!

Zrazu zdawało się, że sprawa pójdzie gładko! Każdy sądził, że wkrótce będziemy mieli nowy rząd!

I niewątpliwie byłoby się tak stało, gdyby nie Józef I, który całą sprawę pokiełbał!

Stał on się jabłkiem niezgody w Sejmie, skutkiem czego przesilenie rządowe przeciąga się w nieskończoność!

Wasz
OJCIEC BIBUŁA.

Zakłady ks. ks. Salezjanów w Polsce.

Czwierć wieku minęło, gdy w roku 1898 przybyli do Polski synowie ks. Bosko z hasłem miłości bliźniego i poświęcenia się dla dobra młodzieży. Pierwszym ich etapem pracy stał się Oświęcim. Dzięki ofiarności społeczeństwa miejscowego, a w szczególności Polek z Górnego Śląska, przywrócił do dawnej świetności ruiny kościoła połomnickiego, oddając odnowiony przybytek na chwałę Bożą i niemal równocześnie pobydowali obrzymi gmach, w którym mieszczą się obecnie wielkie szkoły zawodowe dla młodzieży. W chwili przybycia do Oświęcimia mieli na wychowaniu 16 chłopców, obecnie jest ich 400, poświęcających się nauce rzemiosł w szczególności: ślusarstwu, krawiectwu i szewstwu. Z biegiem czasu posiadli Salezjanie na ziemiach polskich 21 zakładów, przeznaczone tego typu, jak zakład macierzysty w Oświęcimiu.

Wizytacji tych zakładów w Polsce dokonał ks. generał Rinaldi, którego w roku 1922 powołano na tę godność podczas wyborów dokonanych w Turynie. Ks. Rinaldi jest starszym 70-letnim i jednym z tych niewielu, którzy pod okiem założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego, ks. Bosko, patrzyli się na rozwój obrzymszego dzieła. Niedługo okres rządów obecnego ks. generała zaznaczył się dalszym rozwojem Zgromadzenia, które dziś liczy na całym świecie z górą 6000 członków i posiada 622 zakłady wychowawczych najróżnorodniejszych typów.

W Łodzi zakład Ks. Ks. Salezjanów jest w stadium rozbudowy. Zakład ten liczy przeszło 245 terminatorów, kształcących się w ślusarstwie i tokarstwie i grawerstwie. Zakład w Warszawie pięknie się rozwija, licząc obecnie 120 rękodzielników, terminujących w pracowniach: ślusarskiej, krawieckiej, w drukarni i introligatorni. W Wilnie Ks. Ks. Salezjanie objęli fundację ks. kanonika Lubjańca. W czasie wojny światowej znalazło tam przytułek 840 sierot zupełnie opuszczonych. Salezjanie objęli ten etap, podzielili młodzież na dwa zakłady: zakład żeński objęli SS. Salezjanek i mają tam obecnie 200 dziewcząt w szkole i w różnych pracowniach. W zakładzie męskim jest 250 terminatorów, którzy się uczą przeważnie stelarstwa, a także uczęszczają do szkoły rolniczej. W Różanym Stoku Ks. Ks. Salezjanie prowadzą gimnazjum i ochronkę dla bezdomnych dzieci. W gronie młodzieży gimnazjalnej utworzył się klub przysposobienia wojskowego. W Ozerwinku nad Wisłą przywracają Salezjanie powoli starożytny klasztor do dawnej świetności.

Gimnazja w Aleksandrowie Kujawskim i w Łądzie koło Słupcy kształcą młodzież ze wszystkich zakątków Polski. W Przemyślu posiadają Salezjanie 2 zakłady, mianowicie szkołę dla organistów i ognisko oświatowe dla młodzieży. W Krakowie dokonano aktu ponownego oddania Salezjanom zakładu Lubomirskich. Istnieje tam jeszcze parafia salezjańska na Dębnikach, gdzie znajduje się węższe gimnazjum dla kleryków salezjańskich w wili „Łosiówko”. Wskutek rozbudowy uczą się klerycy narazie w Kłoczynie Dolnej.

Ponadto prowadzą Ks. Ks. Salezjanie: zakład poprawczy w Antonowie (woj. Poznańskie), zakład w Kielcach, gdzie są szkoły rzemieślnicze oraz zakład w Daszawie obok Stryja, gdzie mieści się gimnazjum liczące około 130 chłopców. W ostatnich czasach objęli Salezjanie piękny zakład w Sokolowie podlaskim.

Polska prowincja Salezjańska nie zamknęła jednak swej wielkiej pracy w granicach naszej ojczyzny, —

roziągnęła ona swą działalność na zamorskie kraje i na kolonie polskie zagranicą. Salezjanie posiadają polski zakład wychowawczy z internatem w Ramsay (Ameryka Półn.), takiż zakład w Paranie (Brazylja) i objęli opiekę duchową nad kolonią polską w Londynie. Ostatnią placówką pracy polskich Salezjanów jest Adampol w Turcji, niedaleko Konstantynopola, na uroczym wybrzeżu Bosforu. Jeszcze w roku 1831 zakupił ks. Adam Czartoryski przeszło 1000 morgów lasu w tych stronach dla wygnańców politycznych. Początkowo tą kolonią polską zarządzali OO. Fanciszkanie z Bośni, ale podczas wojny bałkańskiej objęli tę misję polscy księża Salezjanie. Ta wyspa polska na obcej ziemi zachowuje swą odrębną kulturę i wiarę.

Oto krótki rys działalności Księży Salezjanów w Polsce. Przyszli oni do nas z hasłem swego wielkiego założyciela miłości bliźniego, i oddając swą zbożną pracę na wychowanie bezdomnej młodzieży, przysparzają Ojczyźnie tysiące dobrych obywateli, przyczynając ich do pracy, której w Polsce tak wiele potrzeba.

Bohaterski zawód.

(Praca nurków.)

Jeden z najcięższych, najniebezpieczniejszych zawodów, jakie w ogóle istnieją jest praca nurka. Nawet w najlepszych warunkach kiedy przyrządy dobrze funkcjonują, nurek niedługo może pozostawać pod wodą i zmęczony i często do ostatka wycieńczony.

W normalnych warunkach człowiek przebywający na ziemi, znosi na każdym centymetrze kwadratowym swego ciała ciężar słupa powietrza, wynoszący przeszło 1 kilogram (dokładnie 1 kg 033). Nie uczuwa go, gdyż organizm jego zawiera w swoich tkankach równie powietrze którego ciśnienie, jako równa pod względem wielkości, znosi ciężar powietrza otaczającego zewnątrz.

Zagłębiając się na 10 metrów w wodę, ciało człowieka jest wystawiane na ciśnienie 2 atmosfer. (Jedna atmosfera tj. ciężar 1 kg, pochodzi od ciężaru 10-metrowego słupa wody, druga atmosfera od słupa powietrza ciśnącego na powierzchnię wody.) W głębokości 100 metrów ciśnienie na każdy centymetr kwadratowy ciała wynosi już 11 atmosfer! Nurek, aby zrównoważyć to ogromne ciśnienie, musiaby wprowadzić do wnętrza swego organizmu powietrze o równym ciśnieniu, czyli innymi słowami, musiałby takim powietrzem oddychać. Azot który znajduje się w powietrzu, dostaje się pod ciśnieniem do krwi, i o ile nurek nie wypływa z głębina na powierzchnię wody powoli, uchodzący z krwi azot może spowodować paraliż dróg oddechowych, w następstwie tego i śmierć.

Oprócz tego niebezpieczeństwa nurek jest ustawicznie narażony na inne, podczas wykon. swego ciężkiego zawodu. Niejednokrotnie w głębinach morskich staje on wobec potworów morskich z którymi musi staczać walkę o życie. Dlatego prócz nadzwyczajnego zdrowia fizycznego musi on posiadać nadzwyczajne zalety ducha: zimną krew, odwagę i niezwykłą przytomność umysłu.

W roku 1855 zatonął wskutek rozbicia parowca hiszpański „Alfonso XII”, w pobliżu wysp Kanańskich, w drodze z Kadyksu do Hawany. Miejsce, w którym się znalazły jego szczątki wraz z sumą 2 i pół miliona franków w złocie znajdowało się na 55 metrów pod powierzchnią wody. Towarzystwo, w którym ubezpieczony był okręt, chciało wydobyć za wszelką cenę te tak znaczne kapitały i zwrócić się do znanego wówczas nurka, nazwiskiem Lamberta z propozycją podjęcia się tej niebezpiecznej pracy. Do tej pory nikt tak głęboko nie opuszczał się. Lambert za pomocą długo-

trwałych prób i ćwiczeń, opuszczając się coraz niżej przyzwyczaił się do tego niekłego zstąpienia dopiero gdy udało mu się osiągnąć głębę na 55 metrów, wysłano go na miejsce, gdzie spoczywał kadłub zatopionego okrętu. Po 6 miesiącach dopiero zdołał wydobyć 10 skrzyń ze sztabami złota. Pozostałych dwóch z powodu wyczerpania nie podejmował się wydobyć. Na jego miejsce zaangażowano nurka Anglika, Testara, którego po 20 minutach wydobyto z wody martwego. Dwaj następni nurkowie podzielnili los swego poprzednika.

Nurek Brostarbe cieszył się również światową sławą. Jemu to udało się wydobyć z zatopionego w głębokości 52 metrów statku „Skyro” (przy Ogi Finistere) prawie cały ładunek sztab złota wartości przeszło 2 miliony franków, a praca jego o tyle była uciążliwsza, że musiał aby się dostać do skarbu okrętowego, rozsadzić dynamitem jedną część statku.

Nurek James Hoper zdołał osiągnąć 60 metrów głębokości, nurek Drallibant z marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki p.n. opuścił się na 83 metry w morską głębę.

Ostatni wspomniany nurek należał do specjalnie szkolonej ekipy nurkowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki p.n., której szkolenie polegało na ćwiczeniach w wysokich rezerwuarach z wodą posiadających jedną ścianę szklaną dla obserwacji odbywających się prób.

W najnowszych czasach nurkowie, dzięki udoskonaleniom w przyrządach nurkowych, osiągają coraz większe głębokości. Zśród rozmaitych typów aparatów nurkowych, najdoskonalszy z nich jest tak obmyślony i skonstruowany, że nurek nosi go na plecach jak tornister, a dostarcza mu on automatycznie tlen wydobywa zepsute powietrze, oczyszcza je i napowrót wprowadza gotowe do oddychania.

Jeżeli dodamy, że do armatury tej włączony jest telefon, którym nurek, przebywający w głębinach wodnych, może się porozumiewać z swoim statkiem, jak również przyrządy takie, jak zegar i manometr (do obliczenia ciśnienia), dojdziemy do przekonania, że w wieku nauki, jakim jest wiek XX i w tej dziedzinie zdobyte przez ludzką myśl pełne zastosowanie. Dzięki tym udoskonaleniom w jednym z jezior bawarskich nurkom udało się ostatnio osiągnąć głębę 160 metrów, co stanowiło „rekord głębokości” musi być równocześnie zanotowane przez historję, jako jedna z większych zdobyczy postępu naszego wieku.

Święto Młodzieży.

Minęła dostojna — jedyna w roku proczysta chwila dla Młodzieży całej Polski, całej parafji, zwłaszcza w Stowarzyszeniach Młodzieży, uroczystość św. Stanisława Kostki. W dniu tym skupia się wszystka młodzież pod sztandarem Stowarzyszenia, aby uczcić tego, który jest patronem naszej organizacji. W tym roku Stowarzyszenia obchodziły uroczystość dzień święta Młodzieży, aby drubów zachęcić do ukochania Boga i Ojczyzny, do wiernego służenia sprawie Kościoła i Narodu. W obecnej chwili ogólnego zmatowienia i zaniku ideałów, trzeba przypominać społeczeństwu, szczególnie rodzicom i pracodawcom, konieczność religijnego i obywatelskiego wychowania młodzieży, doniesienie zdrowia i siły moralnej w naszej młodzieży. W roku bieżącym dzień święta Młodzieży przypadał na niedzielę, dnia 15 listopada.

Związek Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży Polskiej na Pomorzu proponował program taki: w wigilję spowiedź św.; wieczernia, lub po południu, uroczyste zebranie młodzieży i gości z przemową, śpiewem, deklamacjami, ewent. sztuką teatralną. Na zebranie zaprosił zarząd rodziców młodzieży i pracodawców. Za-

Bunt Chmielnickiego.

40) Powieść historyczna.

— Ale co to było?
— Djabeł we własnej osobie, mówię ci, djabeł albo smok, któremu jedną głowę utniesz, druga odrasta.

— Gadaj że waśc wyraźnie.
— Bohuna na rynku widziałem.
— Chyba waśc masz delirium?

— Na rynku go widziałem, jako żywo, a przy nim pięciu czy sześciu ludzi; policzyć nie mogłem, bo o mało to mi nóg nie odjęło... Pochodnie przy nim trzymali. Już tak myślę, że nam chyba bies jaki w drodze staje i zgoła nadzieję w szczęśliwy skutek naszej imprezy straciłem. Czy on nieśmier telaj, ten piekielnik, czy co? Nie mówże o nim Helenie... O dla Boga! waćpan go usiekleś, Rzędzian go wydał — nie! on już żywy, wolny i w drogę lezie! Uf! O Boże! Boże! mówię ci, panie Michale, wolalbym spectrum (widmo) na cmentarzu zobaczyć, niż jego. I co u diabła za moje szczęście, że to ja go właśnie wszędy pierwszy spotkam. Czy to nie ma innych ludzi na świecie? niech go inni spotykają! — Nie! — zawsze ja i ja!

— A on widział waści?
— Gdyby on mnie widział, tobyś ty już mnie, panie Michale, nie widział! Tego tylko brakło!

— Ważnaby to była rzecz wiedzieć, — rzekł Wołodjowski, — czy on goni za nami, czy też do Waładynki, do Horpyny, jedzie w tem mniemaniu, że nas po drodze ułapi?

— Mnie się widzi, że do Waładynki.

— Tak! musi być. Tedy my jedziemy w jedną stronę, a on w drugą, i teraz mila już, albo dwie między nami, a za godzinę będzie pięć. Nim się po drodze o nas dowie i nawróci, będziemy w Żółkwi, nietylko w Zbarażu.

— Tak mówisz, panie Michale? Chwała Bogu jakobyś mi plaster przyłożył. Ale powiedz mi, jak to być może, by on był na wolności, skoro jego Rzędzian w ręce komendanta włodawskiego wydał?

— Po prostu uciekł.

Jechali teraz wolno. Księżyc zeszedł; mgły, które z wieczora uniosły się nad ziemią opadły, — i noc zrobiła się widna. Wołodjowski pogrzyżył się w zamyśleniu, Zagłoba przeżuwał jeszcze czas jakiś resztki przerażenia. Po godzinie drogi przeprawili się przez Medwedówkę i wjechali w las, ciągnący się od samego brzegu rzeki dwiema czarnymi ścianami wzdłuż drogi.

— Już ten okolicę znam dobrze, — rzekł Zagłoba. — Teraz ten bór niezadługo się skończy; za nim będzie z ćwierć mili pola gołego, przez które idzie gościniec z Czarnego Ostrowu, a potem znów bory jeszcze większe aż do Matczyna. Da Pan Bóg, że w Matczynie zastaniemy już chorągwie polskie.

— Pora już, żeby zbawienie przyszło, — mrknął Wołodjowski.

Czas jakiś jechali w milczeniu, jasnym, oświeconym przez promienie księżycy gościniec.

— Dwa wilki drogę przeszły! — rzekła nagle Helena.

— Widzę, — odparł Wołodjowski, — a o trzeci.

Szary cień przemknął się istotnie o sto kilkadziesiąt kroków przed końmi.

— Ot czwarty! — zawołała kniaziówna.

— Nie, to sarna; patrz, waćpanna: dwie, trzy!

— Co u licha! — zakrzyknął pan Zagłoba. — Sarny za wilkami gonią! Świat, widzę, przewraca się do góry nogami!

— Jedźmy no nieco prędzej, rzekł zaniepokojonym głosem pan Wołodjowski. — Rzędzian! bywaj! i z panną naprzód!

Pomknęli — ale Zagłoba pochylił się w pędzie do ucha Wołodjowskiego i pytał:

— Panie Michale, a co tam nowego?

— Żle! — odrzekł rycearz. — Widziałeś waśc: zwierz z legowisk, ze snu się zrywa i nocą pomyka.

— Oj! A co to znaczy?

— To znaczy, że go ploszą.

— Kto?

— Wojska, kozacy, albo Tatarzy — idą nam od prawej ręki!

— A może nasze chorągwie?

— Nie może być, bo zwierz umyka od wschodu, od Piławiec, więc pewno Tatarzy szeroką ławą idą.

— Umykajmy, panie Michale, na miły Bóg!

— Nie mam innej rady. Ej, żeby tu tak kniaziówny nie było podeszłyśmy pod same czambuły, żeby kilku urwać, ale z nią... ciężka może być przeprawa, jeśli nas na oko wezmą.

— Bój się Boga, panie Michale! Skręćmy w las za tymi wilkami, albo co?

— Nie może być, bo choćby nas zrazu nie dostali, to kraj przed nami zaleją, a potem jakże się wydostaniem?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

leżano aby młodzież nie należąca do Stowarzyszenia wzięła udział w uroczystości kościelnej i zebraniu uroczystem.

Najprzewielebniejsza Władza Biskupia mianowała niżej podpisanego Generalnym Sekretarzem Katolickiej Młodzieży Polskiej na diecezję chełmińską i zarządziła kolektę we wszystkich kościołach diecezji w niedzielę po św. Stanisławie, w dniu 15 listopada.

Aż drżymy z niepokoju o los tej śladki. Wszyscy bowiem wiemy, że nie mając ślad inąd żadnego stałego dochodu — w tej śladce widzimy jedyną deskę ratunku! Jest to nie deklamacja, ale prawda, ujęta z olówkiem w rękę.

Dlatego zwracamy się do całego społeczeństwa katolickiego z gorącą prośbą, by nam nie odmówiło i po 15 tym przysyłało podatki na rzecz Związku Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży Polskiej na Pomorzu.

Jeśli Polska ma być silną, musi być zjednoczona już w młodzieży. Urabianie w sobie jedności ma ochotę nasze Stowarzyszenie.

Młodzież z całej Polski odradza się myślą gorącego wezwania wielkiego papieża, Ojca św. Piusa X, do społeczeństw i narodów chrześcijańskich. „Wszystko odnowić w Chrystusie!” Młodzież staje pod sztandarem Chrystusa, jak to wykazał tagoroczny zlot w Częstochowie — i my na Pomorzu nie chcemy pozostać w tyle, chcemy iść naprzód, a naszymi pracami i wysiłkiem błogosławieństwo będzie z Jasnej Góry — Marysi, Królowa Polski.

Związek będzie się bardzo cieszył, jeżeli od każdego Stowarzyszenia otrzyma sprawozdanie o przebiegu Święta Młodzieży.

Ks. Franciszek Zynda.

Generalny Sekr. Związku Stow. Kat. Młodzieży Polskiej na Pomorzu.

Wstrząsające obrazy z życia dzieci w Bolszewji.

Niejaka Wiera Inber opisuje w „Izwestjach“ moskiewskich z 15 go września najnowszą szarańczę w ludzkiej postaci.

Wylega się ona na „cmentarzyskach wagonów“, a graeuje i ginie w Samarkandzie i innych miejscowościach południa Rosji, gdzie niema śniegu i gdzie dojrzewają dynie.

Oto główne ustępy tego opisu w streszczeniu:

Na każdej większej stacji w Sowdepji są głuche zakątki „cmentarzyska wagonów“, wycofanych z użycia i pozostawionych tam — dopóki nie rozsyją się i nie pójdą „na szmelc“. Wagony te mają swoich stałych, osobliwych mieszkańców, dzieci bezdomne, dziko żyjące.

Można ich spotkać w dzień na ulicach Moskwy, siedzących nad brzegami chodników, sprzedających zapalki, przyglądających się robotom na ulicach. Kąpią się w kalużach deszczowych, palą zbierane na ulicach niedopałki papierosów, grają w karty i najrzadziej jednak — jedzą coś.

To wszystko można zobaczyć, Nie jest to jednak wszystko z ich życia. Robią jeszcze wiele rzeczy skrycie: kradną zażywając kokainę, piją eter, a czasem i mordują, gdy kto ma na nogach coś, co nie straciło jeszcze podobieństwa do obuwi.

Wieczorem znikają w tych pustych wagonach, gdzie zbierają się w kupę, ogrzewają się wzajemnie głodni, schorzali syfilitycznie i marzą o krainie, gdzie niema śniegu i gdzie dojrzewają winogrona i dynie. Dynia, to przecież cały obiad, soczysta, słodka, można się nią najeść i napić.

Wielu z nich marzenia te wołała w czyn. Pojeżdżo lub grupami przedzierają się na południe, do Samarkandji głównie. Jadą pod wagonami, w skrzyniach akumulatorowych, na buforach. Znają ich dobrze, wszystkie ich podstępny i wybiegi, konduktorzy i porzeczka. Czasem, gdy konduktor jest w złym humorze, zamyka na klucz skrzynie, w której leży skulona w kłębek postać ludzka, czasem jest w tak dobrym humorze, że nie zauważa skulonego w kącie „ciepluszki“ lub na buforach takiego „wędrowca“. Taki konduktor znajduje w swoim przedziale służbowym żywą kurę, oczywiście kradzioną, lub dzie siątek ogórków, oczywiście tego samego pochodzenia. Jadący bezpłatnie stwierdzają tam, że za dobre potrafią odplacić dobrem.

Przyjeżdżają wrzecie do pięknej kraju, gdzie niema śniegu i gdzie dojrzewają dynie, wędrują koczowniczo z jednego ogrodu do drugiego. Potrafią oni w jedną noc spustoszyć ogród, mający dać utrzymanie wielu rodzinom! W następną noc przenoszą się do drugiego — z winogronami. Postępują zupełnie jak szarańcza.

Z nieprawdopodobną wprost szybkością dynie ni kną w pustych wielkich i niezdrowych żelazkach, gdzie przemieniają się w — tyfus brzuszny, dysenterję, czasem cholere.

I giną masami, zupełnie tak samo jak prawdziwa szarańcza.

Komunistyczna autorka kończy swój opis be-nadziejnym pytaniem:

„Jakie rozmowy prowadzi niewątpliwie między sobą te bezdomne dzieci w czasie długiej podróży? Jak marzą o tym błogosławionym kraju, gdzie dojrzewają dynie? W mózgach ich wszystko jest splecione zmagone, jak w dyni, którą zbyt długo trząsł w rękach kupujący. Wyobrażenie o dobrach i złem, głód życia namiętność do włóczęgostwa, które upija silniej niż

wódka i wszelka kokaina — wszystko to pomieszało się w małej wszawej, niepozornej głowie I co robić, żeby wrócić w niej wszystko na swoje miejsce?“

Komunja świętego Stanisława Kostki.

Szedł do Dillingen, a podróży celem:
Ciężkie zakończenie przejsz próby:
Spieszył się, tęskniąc za swoim Zbawicielem
By wieczne złożyć mu śluby.

Szedł dniem i nocą, aż nogi zmęczone
Nieś go już dalej nie chciały,
Wtem spojrział Kostka Stanisław na stronę,
Kościółek ujrzał tam mały.

Zacomniał trudu, biegł w progi kościoła:
„U stóp Twych, Panie, ołtarzy
Ohleb mu Anielski posili,“ — zawoła
I radość bije mu z twarzy.

A w tem spogląda ze smutkiem wokół, —
Był w protestanckiej świątyni;
Lża w oku błysła i pobladło czoło,
Jednak kląkł, krzyż znak czyni,

„Ty Wzechobecny, rzekł. — Ty Jezu Chryste,
I tu niech będzie ci chwala!“
W tem drży sklepienie świątyni zaiste —
I się rozsuwa powała.

Niby obłoczki przejasne i zwiewne,
Po światła się suną smudze —
Aniołów Pańskich postacie powiewne
W dół ku Bożemu mkną śladze

Z dłoni anielskich Kostka czoła przejęty
Przyjmuje Pańską krew, Ojciec;
Zuów mknie do nieba rój Aniołów święty,
Ni śladu po nich nie stało.

Ale młodzianek wzniosłszy swe żrenice,
Ujrzał szlak w gwiazdy ubity,
Niebo rozwarte, a w niem Boga lice —
I duchem wniósł się w błękity.

I nam tu ziemskim wędrowcom potrzeba,
By trudy nie szły na marne,
Pokarmu duszy — Anielskiego Ohleba
I serc, co czyste, ofiarne!

Stefanja Tuchołkowa

Rozmaitości.

Siwy włos przyczyną samobójstwa. Przed kilku dniami wywołała w kołach londyńskiej finansjery sensację krótka wiadomość policyjna o samobójstwie pięknej żony znanego finansisty londyńskiego Jamesa Hobbs'a.

Pani Hobbs należała do grona chętnie widzianych osób w salonsach arystokracji angielskiej, gubiono się więc w domysłach nad przyczynami tego samobójstwa. Notatka policyjna jako powód podawała rozstrój nerwowy i nieuleczalną melancholję. Mąż p. Hobbs, któremu te najróżniejsze domysły poczynały również działać na nerwy, wyjechał do rodziny we Francji.

Tajemnica wyjaśniła się niezadługo. Przyczyną samobójstwa milionerki są nie zwykłe dziwne. Okazuje się, że przyczyną była paziewska fryzura 42 letniej Ewangelizny Hobbs. Fryzura a la garconnd szpecąca piękność jej twarzy, sprawiała światowej i wesołej zresztą kobiecie moralne udręki, które przerodziły się w melancholję, a w przystępie zdenerwowania ka zały sięgnąć po brzytwę i otworzyć żyły.

Pierwszym strasnym wypadkiem w życiu p. Hobbs był jej pierwszy siwy włos w ciemnych lokach. Od tam nie mogła znaleźć spokoju, szukając rady u specjalistów i lekarzy. Ponieważ jednak wszystkie porady lekarskie siwizny nie usuwały, p. Hobbs zdecydowała się na farbowanie, do którego odczuwała wstręt i obrzydzenie.

Z chwilą jednak, kiedy nastąpiła moda przycinania włosów, pospieszyła powtórnie do fryzjera, by skorzystać ze sposobności upiększenia. Skończył się ten eksperyment smutnie, „bo — jak kilkakrotnie wyrażała się do przyjaciółki — żadna sztuka fryzjerska i krawiecka nie wyczaruje ze starzejącej się matrony młodej kobiety.“

Partja szachów, która trwała II lat.

W tych dniach zakończona została w Londynie niezwykle partja szachów, która w ciągu 11 lat zwracała na siebie ogólną uwagę.

W roku 1914 dwaj szachiści angielscy Ernest Jackson i Mac Gregor rozpoczęli walkę na 64 polach. Zaledwie dwaj mistrze zdążyli wykonać 3 czy 4 ruchy wybuchła wojna światowa. Wielka katastrofa dziejowa, która ogarnęła świat cały, nie przeszła dwóm mędziorom, z których jeden mieszkał w Londynie, drugi w Liverpoolu, kontynuować gry. Wreszcie skonczyły się trwawa bitwy pod Tannenbergiem i nad rzeką Marną, pokój w Wersalu i Saint Germanin został podpisany, dyplomaci zasiadli przy zielonych stołach w Spa i Genui i zawarli traktaty, jednak „bohaterkie“ współzawodnictwo na szachownicy dalekie było

końca. Oba współzawodnicy, przewidujący i subtelni w grze, niewzruszenie stali na stanowiskach. Jackson bardziej przewidujący i ostrożny, pewnego razu zastanawiał się cztery miesiące czasu, nad jakimś trudnym posunięciem. Wreszcie udało mu się w ostatniej partji osaczyć króla swego przeciwnika.

Ta najdłuższa partja w historii gry szachowej została wreszcie po jedenastu latach ukończona.

Jak obliczył Jackson, przeciwnicy potrzebowali dwu miesięcy, aby zrobić ruch.

Partja odbywała się między Lendynem a Liverpoolem drogą telegraficzną.

Polowanie na człowieka po dachach domów. Paryż był niedawno widowiskiem sensacyjnego polowania na człowieka.

B. szofer, Marjusz Cousin, starorzycowawszy pewnego jubilera, zabrał mu 50 000 fr. Uciekającego ze zdobyczą przytzymając, zdołał się jednak wyrwać policjantom, z blykawiczną szybkością wbiegł na 7 me piętro jakiegoś domu i przez strych dostał się na dach. Dwaj policjanci popędzili za nim. Kiedy zbliżyli się do włamywacza, ten w oczach tłumy zgromadzonego na ulicy wykonał sztukę mrozącą krew w żyłach. Z akrobatyczną zręcznością, sohwicywały się rynnny skończył na balkonie szóstego piętra a przez otwarte okno do pokoju. Widzowie stojący na ulicy nie mogli się powstrzymać od wyrażenia swego uznania temu wspaniałemu salto mortale i nagrodzili włamywacza grzmiącymi oklaskami.

Jedenastoletni chirurg uratował życie. Pod Florac, w departamencie Lasere, chłopiec 11-letni Henryk Agullson, dał dowód niezwykłej w jego wieku przytomności umysłu i zręczności.

Chłopiec kąpał się w rzecie, gdy siostrzyczka jego Malgorzata, pragnąc dostać się do niego, wdrapała się na stary mur rozwalony, dzielący ją od rzeki. W chwili jednak, gdy schwyliła za szczyt muru rękoma, grzejąca się tam na słońcu żmija ukąsiła ją w wielki palec ręki. Ukąszona zaczęła krzyczeć, wzywając pomocy brata, żmija tymczasem znikła wśród kamieni.

Na głos siostry, Henryk wyskoczył z wody, a dowiedziawszy się o co chodzi, przewiązał natychmiast ukąszony palec powyżej ranki moono sznurowadem swego trzewika, poczem miejsce ukąszone nacisnął kilkakrotnie szczyrzymkiem w kierunku mięśni i nacisnął systematycznie palec, pozwalając krwi spłynąć obficie i dopiero po tej operacji zaprowadził dziewczynkę do domu.

Przywołany natychmiast lekarz stwierdził dokładność zabiegów, dokonanych przez młodego chirurga i oświadczył mu, że uratował życie siostrze.

Zarty.

Oszczędność.

A: — Taki mamy obrzydliwy tytoń i cygara, że zupełnie zaprzestałem palenia i oszczędzam na tem przynajmniej czterdzieści złotych na miesiąc...

B: — Ja daleko więcej potrafię oszczędzić: nie jadam kawioru, ostryg, nie pijam drogich win, nie wyjeżdżam zagranicę... zaoszczędzam jak obficie, przeszło tysiąc złotych miesięcznie, a pomimo to niemam nigdy stu złotych w kieszeni — niech djabli wezmą oszczędność... do niczego nie prowadzi.

Horoskop lekarski.

Pięknej artystce lekarz wycina ślepa kizkę. Po operacji zgłaszają się kolezdy i kolezanki by się dowiedzieć o przebieg.

— Udało się doskonale — objaśnia chirurg.
— Ah, więc niema obaw, chora będzie żyła.
— Ależ jeszcze z niejednym — twierdzi w zapale lekarz.

Ostrożny.

Klijent — Od jak dawna pracuje pan w aptece?
Aptekarz: — A, już będzie najmniej dziesięć lat, jak zostałem magistrem farmacji.

Klijent: — No, to w takim razie z całym zaufaniem udaję się do pana... niech mi pan da olejku rycynowego... tylko niech się pan nie omyli...

Powodzenie.

— Proszę pani, w ubiegłym karnawale miałem szalone powodzenie. Byłem poprostu rozrywany przez damy.

— Czy pan tak zna komi je tańcy?
— Nic podobnego.
— A więc?
— Znakomicie czeszę i fryzuję.

Trudno pamiętać.

— Czy byliście karani?
— Tak, kiedyś skazano mnie na 10 złotych grzywny.
— I to wszystko?
— Ach przypomniał mi się teraz. Kiedyś dostałem 10 lat więzienia.

I to racja.

Późno w nocy budzi się w łozu małżeńskim pani Popcia i czuje że jej się bardzo słabo zrobiło. Przerażona budzi gwałtownie swego śpiącego męża:

— Leon, wstawaj natychmiast! Mnie bardzo niedobrze!
Na to Leon zły i śpiący:
— A dajże mi spokój. Komu teraz jest dobrze..?

Na nadchodzący jarmark polecam mój bogato zaopatrzony skład:

Porcelanowe i fajansowe talerze, filiżanki, salaterki, kamienne i brunclawskie w każdej wielkości garnki i miski, szklanki, talerzyki i asjetki, emalowane naczynia kuchenne, nakrycia stołowe, łyżki, noże i widelce.

Ludwik Rasch

Trykotowe kaftaniki i kamizelki, pończochy i skarpetki, rękawiczki, piękne i gustowne szale, swetry i czapczki.

i trawniki Wprowadzenie nowości tych jest całkowicie uzasadnione, gdyż park naprawdę w niektórych miejscach robił wrażenie jakiegoś odstępu leśnego.

— **W. Gare**, pow. gnieński. (Pożar.) Przed kilku dniami około godz. 5 popoł. spaliła się tu wielka stodoła na podwórzu gospodarstwa p. Hackera i dwa stogi słomy, stojące w bliskości stodoły. Stodoła była szczelnie napelniona tegorocznym zniwem, żytem, pszenicą, grochem, koniczyną itd. Wszystko to spaliło się razem z stodołą doszczętnie.

Ogień zagrażał innym zabudowanym, lecz zdołano je uchronić przy pomocy sikawki miejscowej, jak i sikawek z Pelplina i Lignów, przybyłym bardzo wcześniej i na szczęście z dostatecznym zapasem wody, której było brak we wsi tutejszej. W jaki sposób powstał ogień, nie zdołano stwierdzić.

— **Toruń**. (Zbrodnicze podpalenia.) Zapalił się tu magazyn z zapasami siana, przeznaczonego dla wojska, mieszczący się w magazynach firmy „Len” na Mokrem. Ogień rozszerzył się bardzo szybko i mimo obrony straży pożarnej trwał prawie do północy. Spaliło się około 20 000 ctn. siana, które było przeznaczone jako zapas mobilizacyjny dla wojska. Prawdopodobnie, jak wykazuje śledztwo, ogień został podłożony.

Drugi pożar wybuchł w majątku Katarzynka, położonym o kilkaset metrów od miejsca pożaru pierwszego. Przybyła straż pożarna zdołała obronić wszystkie zabudowania gospodarcze, prócz wielkiej stodoły, która spłonęła doszczętnie ze wszystkimi zapasami. Straty wynoszą tysiące złotych. Ze śledztwa wynika, że jest to robota jakiejś szajki, która wykonuje czyjeś polecenia i pali...

Z dalszych stron.

— **Nowogródek**. (Ułaskawieni). Wyrokiem Sądu Okręgowego w Nowogródku na sesji wyjazdowej jako sądu Doraźnego w Nieświeżu, zostali w dniu 16 listopada rb. skazani na karę śmierci: Aleksander Samsyt lat 31, Rafał Sierżant lat 28 i Jan Sierżant lat 21, (wszyscy poprzednio nie karani) za usiłowanie zabójstwa funkcjonariuszy policji państwowej.

Dnia 22 października rb. skazani usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę sowiecką, a gdy policjanci ich zatrzymali, uciekając jeden ze skazanych dał dwa strzały do policjantów bez skutku.

Obroncy wnieśli prośbę o ulaskawienie skazanych, motywując ją tem, że skazani dotychczas nie byli karani, że wina usiłowania zabójstwa funkcjonariuszy policji nie została im dowiedziona, gdyż strzelał tylko Rafał Sierżant, jak zresztą sam przyznał się i strzelał tylko dla postrachu, nie widząc nawet funkcjonariuszy policji z powodu ciemnej nocy i deszczu wreszcie, że strzelanina ta zakończyła się bez rozlewu krwi, nie wyrządzając żadnej krzywdy funkcjonariuszom policji.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do tej prośby, darował w drodze łaski życie skazanym.

Gdańsk. Uroczysty obchód ku uczczeniu 900 rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. W dniu 22 listopada br. Polonja Gdańska święcić będzie niezwykłą uroczystość. Program obchodu: O godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, na którym wygłosi kazanie ks. prof. Miszewski, a gdański chór św. Cecylii odśpiewa mszę. O godz. 6 wieczorem w Strzelnicy uroczysta akademja. Czysty dochód przeznaczają się na cele Gimnazjum Polskiego w Gdańsku. Obchód powyższy urządza Macierz Szkolna i Gimnazjum Polskie.

— **Chełm**. (Chelmszczyzna wraca na łono Kościoła.) Najnowszy numer „Wiadomości Diecezjalnych Podlaskich” (8 i 9) zawiera kilka dekretów erekcyjnych parafii, które z religii prawosławnej przeszły na łono Kościoła katolickiego, zachowując obrządek wschodnio-słowiański. J. E. ks. biskup Przeździecki utworzył następujące parafie obrządku wschodnio-słowiańskiego: św. Trójcy we wsi Połaski dek. Biańskiego, św. Jana Ewangelisty we wsi Bubeł Stary dek. Janowskiego i św. Demetriusza we wsi Kijowie dek. Janowskiego. Parafie obrządku wschodniego istnieją w trzech dekanatach: Biańskim, Janowskim i Parczewskim.

— **Kraków**. (Świętokradztwo i ujęcie zbrodniarzy). W kościele Karmelitanek Bosych, przy ul. Kopernika okradziony został z wotów ołtarz św. Teresy. Policji udało się aresztować zbrodniarzy, którym skradzione wota odebrano.

— **Poznań**. 27-letni Wilhelm Biadała, z zawodu buchalter, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 11, przyszedł do domu. Stwierdziwszy, że zapomniał kluczu od drzwi, postanowił dostać się do mieszkania przez balkon. W tym celu wdrapał się na płot żelazny, a następnie począł wspinać się na balkon. Niestety, na skutek poślizgnięcia się, spadł i to tak nieszcześnie, że nabił się na sztachety żelaznego płotu. Mimo natychmiast udzielonej pomocy, Biadała wśród strasznych męczarni wyzionął ducha.

Ostatnie telegramy.

Krwawe zebranie.

Pisma donoszą z Kamienicy, że podczas zgromadzenia socjalistów narodowych przyszło tam do starcia, skutkiem czego 60 osób zostało ciężko lub lżej rannych.

„Rozbrojenie.”

Rząd grecki zamówił we Francji 3 nowe łodzie podwodne. — Tak to się świat rozbija.

Trzęsienie ziemi w Austrii.

Aparaty seismograficzne zakładu meteorologicznego zanotowały trzęsienie ziemi w okolicy Semmeringen.

Przyjęcie traktatów locarneńskich w Anglii.

Izba gmin przyjęła wniosek Chamberlaina w sprawie ratyfikacji układów w Locarno 375 głosami przeciwko 13.

Mrozy w Hiszpanji.

Fala mrozów, która nawiedziła Hiszpanję, zagraża przeważnie zbiorowi pomarańcz, które wraz z winem, przedstawiają jeden z głównych artykułów eksportu hiszpańskiego.

Pożar w porcie rumuńskim.

W porcie Konstanz wybuchł pożar, który zniszczył urządzenia portowe, tor kolejowy w porcie i kilka magazynów.

Zamach na pomnik.

Niewykryci sprawcy próbowali wysadzić w powietrze pomnik, wzniesiony w Londynie ku czci żołnierzy poległych w wojnie transwaalskiej.

Niemcy żądają zwrotu kolonji.

Stowarzyszenia kolonjalne urządziły szereg zebrań, na których mówcy w gwałtowny sposób domagali się zwrotu zabranych Niemcom kolonji.

Wybory w Persji.

Podczas wyborów do perskich ciał ustawodawczych zwyciężyli zwolennicy Rzyzy Chana, którzy chcą aby przyjął on tytuł szacha.

Żarty.

Lubownik muzyki.

— Przystany zostałem przez żonę pańską do nastrojenia fortepianu... Dwie struny podobno pęknięte. — Masz pan tu pięć złotych — słowa żonie nie piśnij — wszystkie pozrywaj i zmykaj.

Jej punkt widzenia.

Pani: — Wstydź się, Marysiu, sprzątałaś pokoje, a pod kanapą wszystek kurz został... A prosiłam cię, żebyś porządnie sprzątnęła, bo dziś właśnie spodziewam się gości.

Marysia: — Skaranie boskie z takimi gośćmi, co pod kanapę zaglądną.

Ruch w Towarzystwach.

Sępólno. Bacność Inwalidzi, Wdowy i Sieroty! W niedzielę, dnia 22. XI. br. o godz. 12.30 w sali hotelu pod Orłem odbędzie się wielki wiec, na który przybędą posłowie, przedstawiciele prasy i inni.

Inwalidzi! Przybycie Wasze na wiec jest konieczne, gdyż na porządku dziennym jest b. ważna sprawa dotycząca projektu zmniejszenia przez rząd renty inwalidzkiej na rok 1926. Zarząd.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia”. Lekcja śpiewu w tym tygodniu wypada. Następną lekcją odbędzie się w przyszłym tygodniu. Dyrygent.

Chojnice. „Sokół”. Od dnia 19. 11. br. rozpoczęły się znów regularne ćwiczenia drużyny męskiej, w wtorki i w czwartki od godz. 19.30, w sali gimnastycznej przy Placu Piastowskim.

Wzywam przeto wszystkich Druhów ćwiczących, oraz zwolenników idei sokolej, do punktualnego przybycia. z. p. Podnaczelnik.

Korzystajcie z biblioteki Tow. Czyt. Lud. w Chojnicach,

która jest otwarta codziennie od godz. 6-tej do 7-tej wieczorem Biblioteka mieści się w hotelu „Priebe”, wejście z ulicy Gimnazjalnej.

Zapisujcie się na członków T-wa. Czyt. Lud.!

„Oświata ludu, dokona cudu!”

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 20 listopada 1925 r.

kupno 100 złot.	74.91 guld. gd.
sprzedaż 100 złot.	75.09 guld. gd.
Dolar amerykań.	5.21 guld. gd.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie Targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 20. 11. 1925 r.

Spędzono:	30 szt. bydła,	364 szt. świń,
	52 szt. cieląt,	62 szt. owiec,
	— szt. wołów,	— szt. buhajów,
	— szt. krów,	— szt. kóz,
	— szt. prosiąt.	

Razem 3468 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi za

I. Bydło:

Woly	pełnomięsiste, wytuczone woly, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzegane	—
b)	pełnomięsiste, wytuczone woly od lat 4 do 7	—
c)	młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	70—
d)	pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	—
d)	miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	60—

Jalówki i krowy:

b)	pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7,	88—90
c)	starsze wytuczone krowy, i mniej dobre młodsze krowy i jalówki	70—
e)	miernie odżywione jalówki i krowy	40—
d)	licho odżywione krowy i jalówki	—

II. Cieleta:

a)	najprzedniejszego opasu (Doppellendary)	—
b)	najprzedniejsze cieleta tuczne	—
c)	średnio tuczne cieleta i najprzedniejsze ssaki	76—
d)	mniej tuczne cieleta i dobre ssaki	70—
e)	liche ssaki	60—

III. Owce:

b)	starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce	—44
c)	miernie odżywione skopy i owce	—36

Stadniki:

a)	pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—72
b)	pełnomięsiste młodsze	—58

IV. Świnie:

a)	tuczne ponad 150 kg. żywej wagi	—
b)	pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	140—
c)	pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	140—
e)	mięsiste świnie ponad 80 kg.	120—
f)	maciory i późne kastrowy	120—140

Cedula urzędowej giełdy pieniężnej w Poznaniu.

Poznań, dnia 20. XI. 1925 r.

Akcje bankowe

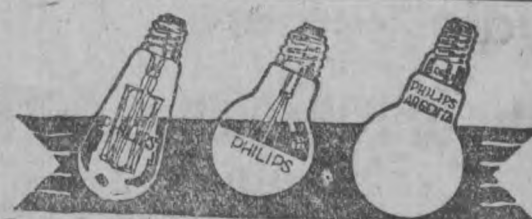
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)	
Bank Kwilecki Potocki i Ska I—XIII em	2,00
Bank Zw. Spółek Zarobkowych I—XI em	2,40

Akcje Przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)	
Barckowski F. I—VII em.	1,00
Centrala Rolników I—VII em.	0,50
Centrala Skór I—V em.	0,50
Herzfeld Viktorius I—III em.	2,50
Lubań Fabryka przetw. ziemn. I—IV em.	60,00
Dr. Roman May I—V em.	21,00
Braclia Stabrowscy (Zapałk.) I em.	0,90
„Unja” (dawniej Ventzki) I—III em.	3,50

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach.



Lepszego światła chcesz?
Żarówki „Philips” bierz!

Tow. Hod. Drobiu

w Chojnicach

Wystawa drobiu

od 12 do 14. XII. w Hotelu Engla

Zgłoszenia eksponatów
do 3. 12. 25.u prezesa Pana Steinhilbera
Dworcowa 64.Państwowe Nadleśnictwo
Klosnowo

sprzeda za gotówkę drogą przetargu publicznego
dnia 3-go grudnia 1925 r.
o godz. 10,30 przed południem
w gospodzie p. Gierszewskiego w Charzykowie.
kilkaset mp drewna opałowego
i kilkadziesiąt m³ drewna
użytkowego sosny IV. kl.

z całego Nadleśnictwa. 2616
Państwowy Nadleśniczy.

Dnia 28. listopada 1925 r.
o godz. 5-tej po południu
w lokalu p. Langiego w Brusach.
sorzedawane będą w drodze publicznego przetargu
najwięcej dającymu

5-6 mórg łąki
i 43 mórg gminnej roli-Brusy
przewodniczący komisji:
Leonard Wróblewski.

Tow. Handlowców, Chojnice

urządza

w sobotę, dnia 21. 11. br. w sali p. Engla
I. konkurs teatralny
na Pomorzu.

Program:

Koncert artystyczny
orkiestry marynarki wojennej.

Przedstawienie

zespół Tow. Handlowców, Czernik
„Pacjent z prowincji“
arcywesoła farsa w 1 akcie.

Zespół Tow. Młod. Kup. Tuchola
O. S. S. czyli „Wyprawa wojenna“
komedia 1 akcie.

Zespół Tow. Handlowców, Chojnice
„Nieodparty argument“
humoreska w 1 akcie, grana 50 razy z rzędu w
teatrze „Nowości“ w Warszawie.

Zabawa taneczna:

Jazzband Dopóki pała się świece...

Ceny miejsc: I. miejsce 2.50 II. miejsce 2.00
III. 1.50

Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.
O liczny udział Szan. Publ. prosi KOMITET.
Zaproszeń osobistych nie wysyła się.
Bilety można nabyć poprzednio w księg. Dz. Pomorskiego.

Cukier, cukier pudrowy,
syrop, miód sztuczny,
kakao holenderskie,
kiszona kapusta,
śledzie mathies,
proszek mydlany,
mydło kernera i t. d.

poleca tanio. 2614

Dom Wysyłkowy „Merkur“
Chojnice.

Wilk

piękny, tresowany zaraz na
sprzedaż. 2615
Gimnazjalna 2.Pokój
umeblowanyod 1. 12. do wynajęcia.
Angowicka 30 II p. pr.Uwaga!
Swieczidła choinkowe
i lichtarzyki świeczkowe

produkuje

Spółka Akcyjna „POLON“
Fabryka żarówek elektrycznych.
BYDGOSZCZ, ulica Dr. E. Warmińskiego nr. 9
(Wyrób artystyczny, wzory polskie.)

SPECJALNY SKŁAD FUTER
O. Weiland

Telefon 188 Chojnice Gdańska 3. Telefon 188

poleca w własnym warsztacie kuśnierskim wykonane
futera damskie i męskie

Po bardzo korzystnych cenach, futra wyjazdowe, futra myśliwskie,
kamizelki futrzane, czapki futrzane, dywany futrzane, rękawiczki futrzane,
anuce futrzane, peleryny kuczerskie. Ubrania sportowe, skórkowe
i futrzane wykonuje na miarę

Różne futra

Płaszczki futrzane, jopy futrzane, szaliki futrzane, również garnitury
futrzanę najlepsze wykonanie, nadzwyczaj niskie ceny.

Wielki zapas obsadów futrzanych Wielki zapas obsadów futrzanych

Każdy artykuł futrzany

podlegający naprawie, będzie według najnowszych modeli przerobiony
Kołdry futrzane w każdej wielkości i w każdej cenie

Przyjmowanie wszelkich skór do garbowania i farbowania. Wypchanie
ptactwa i zwierząt. Wykonanie garnitur futrzanych jak i czapek
futrzanę, sportowych, podróży, wojskowych i urzędniczych
każdego gatunku, również za dostarczeniem materiału. 1892

Kuśnierstwo Dworcowa 10

Na Gwiazdkę

dla odsprzedających polecamy:

Gry towarzyskie i dla dzieci.

(Podróż do raju, Wędrowka po Polsce,
Wyroczenia miłosna, Kwartety literackie,
Gwiazda Sybillańska, Halma, Szachy, Wy-
szywanki, Wyplatanki, Domino, Loteryjka
i wiele innych.)

Pocztówki gwiazdkowe i noworoczne
w wielkim wyborze (nowości).

Kalendarze (marjański humoryst. wszechświat.)
tygodniowy i kieszonk. motylkowy.

Bloczki kalendarz.

(polskiej niem.) Ścianki kal. w wielk. wyborze)

Teczki i kasetki papieru listow.
w gustownym wykonaniu, liczne nowości
i tanio.

Ramki do pocztówek i obrazów
poleca

Księgarnia Wydawnicza Polska
hurtownia artykułów piśmiennych i obrazów
Poznań, ul. Fr. Ratajezaka 11 a. m. 5.

Bacność!

Zajmuję się leczeniem chorób przeszło 20 lat.

Wyleczyłem tysiące osób specjalnie
zołądki.

Hemeopat Th Kasprzewski,
Bydgoszcz

Dworcowa 31 b.

Bacność!

Nowa Ameryka
zabawa taneczna

w niedzielę od godz. 6 tej
do 4-tej rano.

Wstęp dla pań 25 groszy,
panów 50

Uprzejmie zaprasza
2617 Komitet.

Zaginął w ub. środę młody
wilczek

wabi się „Astra“.

U kogo się znajduje upra-
sza się o zwrot takowego
za wynagrodzeniem kosztów

Miszewski,
Człuchowska 11

Sprzedam

fuzję
myśliwską
Dąbrowski.
Batorego 6.

Pokój
umeblowany

od zaraz lub później do
wynajęcia ewtl. dla dwóch
panów. 2513

Błoń Zakonna 10, parter.

Stenografji

wyucza
wszystkich bezpłatnie,
listownie:

Instytut Stenograficzny,
Warszawa, Mokotowska 39.

Pokój umeblowany

dla jednego lub dwóch
panów do wynajęcia.

Również wydaje
obiady i kolacje.

Zgłoszenia, 2592
Człuchowska 11.

Dzielny

pomocnik
fryzjerski

potrzebny od 1. 12.

P. Zieman, Chojnice.
Pl. Jaziełłowski 4.

Szanownej Publiczności miasta Chojnic
i okolicy podaję do łaskawej wiadomości
ze osiedliłem się

w Chojnicach Gdańska 17 I p. jako

technik dentysta

wykonuję sztuczne zęby w kauczuku, korony
i mostki w złocie i innych metalach, plom-
bowanie i przerabianie źle siedzących szcęk
po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje bez przerwy
od 8 rano do 19 (7 godz.) po poł.

Z poważaniem

K. Brzeski
technik-dentysta.

Garbarz zawodowy

wykonuje
prace wszelkiego rodzaju skór,
przyjmuje

skóry do garbowania

po najniższych cenach.
Skóry gotowe stale na sprzedaż.

J. Friedenberger
CZERSK, wybud pod Tucholę.